Rok III. Piątek, dnia 13 października 1933 r. Nr. 234.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

GRZECZNOŚĆ obowiązuje.

Na innem miejscu, bo w feljetonie dzisiejszym, na wesoło spojrzeliśmy na urzędnika, tego najofiarniejszego z ofiarnych cichego pracownika Państwa. Skoro temat ten poruszyliśmy przeanalizować go chcemy poważnie, podkreślając momenty natury społecznej—moment zetknięcia się urzędnika z interesantem na terenie służbowym. Dalecy jesteśmy od uprzedzeń a tem dalsi od złośliwości.

Ale stosunek urzędnika do interesanta nie zawsze jest poprawny. To razi, to wywołuje reakcję niezadowolenia. Zjawisko aż nadto powszechnie, że często urzędnik posiadający kilka klas wykształcenia i nędzną pensję, dostawszy się na „urząd”, traktuje interesantów zgóry i wyniośle, często interesanta uważając za człowieka bodaj niższego rzędu.

Stosunek taki jest niczem nie usprawiedliwiony acz jest on zrozumiałą konsekwencją „służbowych” stosunków dziś panujących.

Groźba redukcji — oto wyjaśnienie. Nie chcemy tu użyć wyrażenia „służalczość”, lecz to ciągłe szczucie, ta groźba redukcji płac i groźba redukcji całkowitej, obawa przed grozą bezrobocia stwarza z urzędnika człowieka przewrażliwionego, zdenerwowanego, popycha go do przesady w chęci przypodobania się swemu zwierzchnik., choćby za cenę gnięblenia innych, w pierwszym rzędzie kolegów młodszych a dalej interesantów.

Dziś w młodszym koledze urzędnik widzi rywala, który oczekuje tylko sposobnego momentu, by wyprzeć go ze stanowiska, na szefa swego spogląda jak na kata-pana jego życia. Wobec tego szefa chce urzędnik wykazać swą uczynność, swą „służbowość” i okazuje ją często hałaśliwie, nietaktownie, z brawurą, która tak razi interesanta Ofiarą panujących dziś stosunków służbowych pada niestety interesant, osoba prywatna, płatnik pracujący również i na pensję urzędników.

Skoro nie można złagodzić ciężkiej doli urzędnika trzeba zaapelować do jego dobrej woli, do jego uczuć obywatelskich: interesant, płatnik, obywatel nie jest winien niedoli urzędników i nie ma żadnych podstaw, by cierpiał za niepopełnione grzechy.

I przypomnieć zasadę: urzędnicy dla publiczności a nie publiczność dla urzędów. A grzeczność obowiązuje.

Zamach na króla Rumunji.

BUKARESZT. Wielkie wrażenie w stolicy Rumunji wywołała wiadomość o zamachu na pociąg dworski, którym jechał król Karol.

Pogłoski okazały się o tyle prawdziwe, że niedaleko Targoviste nieznani sprawcy dali kilka strzałów karabinowych do wieczorowego pociągu pośpiesznego, który jechał przed pociągiem dworskim.

Policja przypuszcza, że zamochowcy wzięli pociąg pośpieszny za pociąg królewski.

Policja w Targoviste zarządziła w okolicy wielką obławę, w wyniku której raesztowano kilkunastu podejrzanych osobników.

Zastanawiające jest, że przegląd wojsk którego dokonać miał król Karol, został odwołany.

30 polskich samolotów leci do Rumunji.

WARSZAWA. Z lotniska wojskowego na Okęciu naznaczony jest na jutro rano start samolotów myśliwskich do rajdu grupowego do Rumunji.

W rajdzie tym, przygotowywanym od kilku tygodni, weźmie udział 30 samolotów jednoosobowych, pościgowych, budowanych seryjnie przez Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie. Samoloty te, konstrukcji ś. p. inż. Zygmunta Puławskiego, przed trzema laty były już reprezentowane Rumunji podczas tamtejszego święta lotniczego.

Samoloty lecieć będą w czterech kluczach, po 7 maszyn w każdym. Całą drogę odbędą w tym szyku. Dowództwo nad całością objął mjr. Pilot Pawlikowski. Ponadto na trzydziestej maszynie poleci razem z lotnikami szef lotnictwa wojskowego płk. dypl. Ludomir Rayski.

Stolicę Rumunji powita eskadra polska rzadko bardzo wykonywaną akrobacją — mianowicie zbiorowym loopingiem, wykonanym jednocześnie przez wszystkie samoloty, przy zachowaniu szyku, jaki obowiązywał w czasie lotu.

Nie potwierdzają się natomiast pogłoski o ułożeniu z samolotów na niebie „Polska”, choćby z tego powodu, że w rajdzie bierze udział zbyt mała ilość samolotów. Napis ten ćwiczony jest coprawda przez poszczególne dywizjony myśliwskie, jednakże trening zakończony zostanie dopiero w roku przyszłym.

Wykrycie morderców listonosza Przebindy.

KRAKÓW. — Przez szereg dni prowadzone były przez krakowskie władze policyjne dochodzenia w sprawie sensacyjnego morderstwa rabunkowego przy ul. Pańskiej, którego ofiarą padł listonosz Przebinda oraz małżonkowie Suskindowie.

Ustalono, iż zbrodniarze podając się za Selecką i Rotera wynajęli mieszkanie u Suskindów, dokąd nadali przekaz na 10 zł. na nazwisko Seleckiej, a gdy listonosz zjawił się na miejscu, położyli go trupem, a zmasakrowawszy następnie Suskindów, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Po kilku godzinach od chwili zbrodni znaleziono na Błoniach krakowskich ukrytą w dole kloacznym torbę skórzaną, owiniętą w płaszcz męski. Na podstawie informacyj, zasięgniętych u władz pocztowych udało się stwierdzić, iż jest to torba zamordowanego listonosza. Obecnie nie ulegało kwestji, iż płaszcz był własnością sprawcy, tembardziej, iż na rękawie był powalany krwią.

Dalsze dochodzenia doprowadziły na ślad, iż sprawcą zbrodni jest niejaki Jan Malisz, który zbrodni dokonał przy współudziale żony swej Marji Maliszewskiej. Szereg świadków zeznało, iż Malisza w towarzystwie żony widziano na godzinę przed zbrodnią obok ul. Pańskiej, gdzie siedział na plantach. Wysoce dramatyczne, ale niesłychanej wagi były zeznania matki Malisza. Nieszczęśliwa staruszka po okazaniu jej płaszcza znalezionego na Błoniach, rozpoznała go natychmiast, jako płaszcz swego syna. Na zwróconą jej uwagę, czy zdaje sobie sprawę z wagi swych zeznań, odpowiedziała: Wiem, iż mam syna mordercę, wiem, iż nie mam więcej syna, ale zeznań swych cofnąć nie mogę i jeszcze raz stwierdzam, iż jest to płaszcz syna.

Społeczeństwo krakowskie odetchnęło z zadowoleniem na wiadomość, iż sprawcy potwornego morderstwa zostali ujawnieni.

Proces o zajścia w Rzeszowskiem.

RZESZÓW. — W dalszym ciągu procesu o zajścia w Grodzisku zeznawali oskarżeni.

Zeznaje pierwszy osk. Pałys. Do winy się nie poczuwa. W Grodzisku nie był. Poszedł na manifestację bo bał się by mu nie spalono zagrody.

Luban Wojciech do winy się również nie poczuwa. Do Grodziska wzięli go pod przymusem i grozili w razie odmowy biciem.

Następnie zeznają inni oskarżeni a m. in. osk. Kula, który stwierdza, że poszedł również pod posterunek, a widząc wzburzony tłum, domagał się zwolnienia przytrzymanych, na co obecny na miejscu komisarz Nowakowski zażądał rozejścia się tłumu.

Ludzie jednak nie odstępowali, żądając zwolnienia aresztowanych. To wedle zeznań Kuli miało być powodem oblegania posterunku. Po salwie ludzie rozbiegli się. Wreszcie oświadcza, iż brał udział w znanych zajściach w Krakowie jako pomocnik polityczny Kiernika.

Po przerwie obiadowej przesłuchiwano dalszych oskarżonych w liczbie 22-ch.

Większa ich część tłumaczy się tem, że szła wprawdzie do Grodziska, jednak przed wsią zawrócili się do domów. Nie wiedzą w jakim celu szli.

RZESZÓW. — Przed drugim zespołem sędziowskim, rozpatrującym sprawę wulecka, w dalszym ciągu zeznawała grupa oskarżonych o urządzanie zebrań w Wulce i wsiach okolicznych, w celu zmuszenia policji w drodze przemocy i gróźb do zaniechania dochodzeń oraz przeszkadzanie aresztowaniu złodziei drzewa z lasu.

Oskarżeni do winy się nie przyznają, tłumacząc sie, że do Wulki szli z ciekawości i bez wrogich zamiarów.

Działacze Stronnictwa Ludowego Jakób Bielenda i Piotr Wilk nie przyznają się do zwoływania ludności na pomoc i podburzania jej przeciwko policji.

We wsi Kosodrzy.

TARNÓW. — Rozprawa o zajścia na wsi Kosodrzy rozpoczęła się o godz. 9.30 rano.

Swiadek posterunkowy policji Wojewoda zeznaje, że przed wypadkiem we wsi Nockowa zauważył wzmożoną działalność kół Stronnictwa Ludowego.

Sąd postanowił ze zgłoszonych licznych świadków dopuścić tylko niektórych, zaś sprawę powołania na świadka posła Stachnika (Str. Lud.), zadecydować w toku rozprawy.

Wśród przesłuchiwanych wczoraj świadków, Stanisław Olkusz zeznał, że uważa oskarżonego Stanisława Madejkę, prezesa Koła Str. Lud. we Wsi Małej, za organizatora zajść na terenie wsi.

Sw. Walenty Piecuch zeznał, że należał do Str. Lud., jednak zaznaczył, że do wstąpienia do stronnictwa został skłoniony pogłoskami, że kto się nie zapisze do stronnictwa, to zniszczą mu plony. Swiadek przestraszył się i zapisał się.

Ostatni świadek, Józef Cwaniak, zeznaje otwarcie, że żona mówiła mu, by nie jechał do Tarnowa zeznawać przed sądem „bo niema po co”. Swiadek jednak zeznaje z całem przekonaniem: „Ale ja wiem, co to jest państwo i wysoki trybunał i przyszedłem do sądu”.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków.

Wypadki w Nockowej.

TARNÓW. Dziś w dalszym ciągu przed sądem okręgowym toczyła się rozprawa oskarżonych o udział w t. zw. wypadkach ropczyckich.

Rozprawa w pierwszym zespole pod przewodnictwem sędziego Jurasza o zajściach we wsi Nockowej rozpoczęła się o godz. 9.30. Policja dostarczyła 5 oskarżonych mieszkańców Nockowrj, odpowiadających z wolnej stopy, którzy nie stawili się w pierwszym dniu rozprawy.

Badani przeważnie zeznają, że szli do Nockowej do kościoła. Sąd wskazuje im, że byli tam o godz 5 rano, choć msza zaczyna się o 7 rano.

Obrońca adw. Szumański stara się wykazać, że w związku z komasacją we wsi Nockowej panowało powszechne podniecenie.

Obrońca pozatem stawia wniosek o powołanie na świadka pos. Stachnika ze Str. Lud, jak również wikarego Penkalę.

Prokurator sprzeciwia się powołaniu tych świadków.

Kpt. Hynek i por. Burzyński przybywają do Warszawy.

WARSZAWA. Zwycięzcy tegorocznych chicagoskich zawodów o puhar Gordon-Benneta, Polacy kpt. Hynek i por. Burzyński, przybywają w dniu 14 bm. na okręcie „Kościuszko” do Gdyni. Wraz z lotnikami przybędzie na pokładzie „Kościuszki” zwycięski balon.

W Gdyni odbędzie się uroczyste powitanie obu polskich rekordzistów. Program uroczystości w Gdyni przewiduje, że będą oni w dniu 14 bm. gośćmi miasta. Na powitanie zwycięskich lotników wyjedzie z Warszawy delegacja przedstawicieli lotnictwa wojskowego i cywilnego, delegacje klubów lotniczych, oraz przedstawiciele prasy.

W dniu 15 bm. rano zwycięscy lotnicy przybędą do Warszawy. Warszawa podejmować ich będzie tradycyjnym już zwyczajem, według którego witano dotychczas lotników po dokonaniu przez nich większego wyczynu miary międzynarodowej. Program powitania opracowuje obecnie Aeroklub Rzeczypospolitej w Warszawie.

Przez zwycięstwo kpt. Hynka i por. Burzyńskiego i ta gałąź lotnictwa polskiego, sport balonowy, została zapisana niezatartemi zgłoskami na czołowem miejscu lotnictwa światowego.

Dekrety gospodarcze.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono kilka projektów rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

M. in. Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła projekty następujące: w sprawie zmiany rozporządzenia z r. 1929: o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, o sposobie uregulowania zaległych kosztów leczenia ubogich chorych oraz kosztów opieki społecznej, prawo o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych, o poborze 10 proc. dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego oraz o państwowym podatku od uboju.

Te ostatnie dwa projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej pozostają w

związku z uchwałami Komitetu ekonomicznego ministrów, który postanowił wprowadzić powyższe podatki i przezna czyć wpływy z tych źródeł na akcję pod niesienia cen produktów rolnych.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpli tej o notarjacie oraz powzięła uchwałę w sprawie prowizorycznego wprowadzenia w życie postanowień dwu not wymienionych między Polską a Czechosłowacją w Pradze dnia 6 bm.

Noty te zawierają tymczasowy układ gospodarczy między Polską a Czechosłowacją, pozostający w związku z wejściem w życie dnia 11.9 nowej polskiej taryfy celnej.

Min. Titulescu opuścił Warszawę.

Rumuński minister spraw zagranicznych, p. Titulescu, po dwudniowym pobycie w Warszawie wyjechał wczoraj o godz. 5 popołudniu, udając się przez Belgrad do Sofji, stamtąd zaś następnie do Aten i Stambułu.

Odjeżdżającego ministra Titulescu na dworcu Głównym żegnali: min. Beck, wicemin. Szembek, posłowie Sowietów, Jugosławji i Czechosłowacji oraz członkowie poselstwa rumuńskiego.

Min. Titulescu aż do ostatniej chwili prowadził na peronie rozmowę z min. Beckiem i nie zauważył odjazdu swego pociągu. Musiał też przebiec kilkanaście kroków, aby wskoczyć na stopnie swego wagonu salonowego przy pomocy min. Becka i posła sowieckiego Owsiejenki.

Ta przygoda ministra Titulescu jest o tyle zrozumiała, że odjazd pociągów w Rumunji jest kilkakrotnie sygnalizowany, gdy u nas pociągi odjeżdżają bez jakichkolwiek sygnałów.

Min. Titulescu złożył na ręce przedstawiciela rządu sowieckiego w Warszawie rumuński dokument ratyfikacyjny konwencji o określeniu napaści, celem przekazania dokumentu rządowi sowieckiemu.

W gmachu MSZ w obecności min. Becka, podpisany został przez min. Titulescu i posła Owsiejenkę protokuł, stwierdzający złożenie przez min. Titulescu dokumentu ratyfikacyjnego w ręce posła sowieckiego.

W piątek, dnia 13 października jako w dniu Imienin

ś. p. Edwarda Ostrowskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kościele Św. Jakóba o godzinie 7 m 15 rano, na które rodzinę i życzliwych pamięci zmarłego — zapraszają

ŻONA i DZIECI.

Nowy wojewoda tarnopolski.

WARSZAWA. Dotychczasowy wojewoda tarnopolski, p. Moszyński ustąpił ze swego stanowiska. Następcą jego mianowany został pułk. dypl. Artur Maruszewski.

Samolot niemiecki nad Pomorzem.

TORUŃ. W miasteczku Borzyszkowy pow. chojnickiego w rejonie placów ki straży granicznej dwumotorowy niemiecki jednopłatowiec ze stacją radjową, opatrzony znakami G. 2270, dopuścił się naruszenia granicy polskiej. Samolot ten leciał na wysokości 150 m., krążąc nad terenem polskim i obniżając lot, jakgdyby dokonywał obserwacyj.

Należy zaznaczyć, że nad miastem tem coraz częściej powtarzają się wypadki naruszania granicy polskiej przez niemieckie samoloty.

375 tysięcy osób zwiedziło obóz harcerski w Gödölö.

BUDAPESZT. Wedle statystyki oficjalnej zwiedziło Jamboree w Gödölo 375 tysięcy osób.

Znów tragiczne wypadki w kopalniach.

KATOWICE. Na kopalni „Śląsk“ w Chropaczowie zdarzył się w godzinach przedpołudniowych nieszczęśliwy wypadek wskutek zawalenia się węgla na filarze; ciężko zostali pokaleczeni: rębacz Józef Langer, lat 46, oraz górnik Swierzyna Piotr, lat 39. Nieszczęśliwych odwieziono do szpitala Sp. Brackiej w Król. Hucie. Dochodzenia w kierunku ustalenia winy prowadzi Okręg. Urząd Górniczy w Król. Hucie.

Na kopalni „Richter“ podczas pracy w podziemiach zasłabł nagle nadgórnik Wiktor Kuszer. Przewieziony do szpitala, wkrótce potem zmarł. Przyczy na zachorowania i śmierci górnika, jest przedmiotem badań władz górniczych.

Śmierć 190 ludzi pod zwałami ziemi.

NOWY JORK. Z Tegucigalpa (Honduras) donoszą o katastrofalnym osunięciu się olbrzymich mas ziemi, które zasypały całkowicie dwie wioski.

Około 100 domów zniknęło całkowicie z powierzchni ziemi, przeszło 190 osób zginęło pod masami walącej się ziemi. Na miejsce katastrofy wysłano ze stolicy ekspedycje ratunkowe, które usiłują wydobyć zagrzebane ofiary.

Równocześnie południowa część Hondurasu nawiedzona została przez klęskę powodzi, która na wielkich obszarach wyrządziła olbrzymie spustoszenia. W wezbranych nurtach znalazło śmierć kilkadziesiąt osób. Zginęły również wielkie masy bydła i zwierząt domowych.

Plaga dzików w Wileńszczyźnie.

WILNO. Na terenie gminy Olkienik pojawiły się w dużej ilości dziki, które wędrują z puszczy rudnickiej i po drodze niszczą pola i wszystkie oziminy. Kartofliska są poprostu przeorane przez szkodników.

Jeszcze jedna operacja odmładzająca.

LWÓW. Dokonano w Warszawie operacji odmładzającej, systemem Woronowa, na współwłaścicielu i dyrektorze dancingu „Adrja“, Franciszku Moszkowiczu. Operacji dokonał dr. Zaorski, który przed kilku dniami dokonał skutecznej operacji odmładzającej na osobie pewnego usytuowanego arystokraty polskiego.

Dyr. Moszkowicz zachęcony wynikami pierwszej operacji odmładzającej, dokonanej w Polsce, zdecydował się sam poddać takowej. Dla tego celu sprowadzono do Warszawy pawjana. Operacja, dokonana na dyr. Moszkowiczu, odbyła się przed kilku dniami i miała przebieg dodatni.

Według kursujących pogłosek, dyr. Moszkowicz przed 10-ciu laty poddał się po raz pierwszy takiej operacji zagranicą, w sanatorjum profesora Woronowa.

Sprawa Bachracha i Sala.

WARSZAWA. Wczorajsza rozprawa przeciwko bandzie przemytniczej Sala i Bachracha obfitowała w wiele sensacyjnych momentów.

Zwłaszcza sensację wywołały zeznania nadkomisarza Chomrańskiego. Z zeznań tych wynika. że oskarżeni, trudniąc się przemytem, ofiarowali często policji i straży granicznej swe usługi, jako konfidenci. Poza tem wczorajsza rozprawa wykazała, że oskarżeni trudnili się także przemycaniem z Warszawy do Berlina różnych dokumentów dyplomatycznych.

Nadkomisarz Chomrański zeznał, że oskarżony Bachrach kilkakrotnie ofiarował mu usługi jako konfident.

W roku 1932 prosił o udzielenie mu przepustki na przejazd do Bytomia, w związku z pracą konfidencjonalną. Przepustki tej jednak nie otrzymał. W roku 1925 świadek Chomrański miał informacje z wywiadu wojskowego, że Sal, wspólnie z Bachrachem uprawiają brudne interesy i mieli wywieźć jakieś do kumenty z Warszawy do Berlina. Poza tem zajmowali się oni przemytem kruszczu i złota do Wiednia i Bytomia. Gdy pewnego razu we Lwowie Salowi zatrzymano wielki transport złota, oskarżony Bachrach, jako funkcjonarjusz policji interwenjował, celem zwolnienia złota od konfiskaty W 1928 roku przy aresztowanym Salu znaleziono telegram od Bachracha, w którym ostatni donosił, że w najbliższych dniach będzie u niego.

Jeden z konfidentów Bachracha był zasądzony na 3 lata więzienia za szpiegostwo. Przed odbyciem kary jednak zbiegł do Niemiec. Obecnie zwrócił się on do władz policyjnych w Katowicach, że o ile będzie mógł powrócić do Polski i zostanie mu darowana kara, zdradzi ciekawe momenty z działalności szpiegowskiej Bachracha.

Bachrach ofiarował również w swoim czasie usługi w sprawie kradzieży biżuterji u Ciumkiewiczowej.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY“

Potężny dramat miłości, zemsty i poświęcenia dla ukochanej p. t.

BANITA

w rolach głównych Mary Astor, Marion Nixon i Ryszard Barthelmes.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz Kronika Dźwiękowa P. A. T.

Szczegóły w afiszach.

Wyrób Zabawek Dziecinnych

H. SZTUL

Częstochowa, Narutowicza 31.

KONKURS LITERACKI.

Poezje Henryka Procha.

LATO W ŁAZIENKACH.

(dokończenie).

W górze świerkają wróble, a tutaj najciszej,
Nie wiedząc oczywiście, że się niemi bawię,
I że w swoim zeszycie dość często coś piszę,
Dostojnie przechadzają się wśród krzewów pawie.
A ponad ich główkami znów wdzięczą się mile,
Ucieszone przestrzenią i słodyczą kwiatów,
Drgające skrzydełkami prześliczne motyle,
Najczulej zą dzień życia dziękujące latu.
Biegnę dalej przed siebie tak bardzo szczęśliwy,
Że chciałbym tu ogarnąć wszystkie, wszystkie
drzewa,
I sięgać najradośniej po ich gęste grzywy
I to wszystko wysłowić, czem ogród nabrzmiewa.
Stoją tu ciemne ławki, — a niech sobie stoją! —
Nie chce się teraz na nich za nic w świecie siadać,
Wolę tutaj przebiegać z żywą troską swoją
I słuchać, jak się ziemia przedemną spowiada.
Teraz się w koło niebem otulone wchodzi,
Gdzie oddychać i słuchać można najogromniej,
Gdzie nad cichą sadzawką, tuż przy samej wodzie,
Najwspanialszy w Łazienkach trwa Szopena pomnik.
Jakiż ból w piersi urósł i sercem zatargał,
Jakiż żal moje oczy do nóg twoich przykuł,
Zaprawdę, nie wypowie chyba moja warga,
Jak mi widno jest z Tobą — Wielki Suchotniku!
Siedzisz tu rozmarzony pod swą drogą mleczną,
Kochana jest ta twoja odchylona głowa,
Twe oczy, zapatrzone powiekami w wieczność,
I twe zawarte usta chciałbym ucałować.
Czeka na ciebie ziemia, trawa, drzewa, przestrzeń,
Czeka cała przyroda, niezłomna, ponura,
Do dłoni twych się modli, by zagrały jeszcze,
Niebiesko-zielonawa, wielka klawiatura!
Że tak trudno oddychać tem czystem powietrzem,
Choć się świat najżarliwiej ogarnia zmysłami,
Że tak trudno jest wiedzieć, co z czem się tu zetrze,
Byśmy mogli żyć z światem, by świat mógł żyć
z nami!
Lecz ty wiesz, że mieć można płuca bardzo chore,
Że choć można pluć ciężko, rozpaczliwie, krwawo,
Trzeba zgodzić dzień smutny z bolesnym wieczorem,
By pozostać wśród ludzi z najświętszą swą sprawą.
Trzeba iść w porę lata i zmagać się z smutkiem
Wśród zieleni i pędu rozżwiających powiewów.
Jakaż szkoda, iż lato znów będzie tak krótkie,
Że nie zdąży się spełnić całkiem tego śpiewu!
Jeszcze żar niewygasły zostanie w pogodzie
I tę pachnącą ziemię przedziwnie odmieni.
Trzeba będzie niebawem znów tutaj pochodzić,
By powitać dni pierwsze pożółkłej jesieni.
Szczęściem jest żyć wśród kwiatów dojrzałej radości
I wchłaniać ciepłą ciszę ogromnej przestrzeni,
Choć się żyje z tem wszystkiem w takiej samotności
I choć smutek tak trudno na lato zamienić!

Poezje Wandy Gielajewskiej.

IDZIE DOLA...

Przez ośnieżony, cudny świat,
I srebrne runne pola,
Niepomna smutków, łez i strat,
Idzie człowiecza dola.

I szuka szczęścia choćby skry
Z tęsknotą wielką w duszy...
I gubi w źludzie życia sny...
Śnieg wilgny cicho pruszy.

JA DZIŚ SIĘ CIESZĘ, DZIŚ SIĘ ŚMIEJĘ...

Cieplutki wietrzyk cicho wieje,
Rozsiewa hen! mój smutek, żal...
Ja dziś się cieszę, dziś się śmieję
I jasno patrzę w przyszłą dal.

Pod stopą zwiędły liść szeleści,
A wzrok mój pobiegł w przestrzeń, hen!
Wiatr szumi dziwne opowieści,
O szczęściu baje złoty sen...

Wietrzyku, mój ty sprzymierzeńcze!
Baj mi o szczęściu, smutki gnaj!
Choć może złudy są pajęcze,
Ty pędź mój ból i szczęście graj!

MGŁA.

Kiedy słonko swe promienie
Skryje w zmierzchu cień,
I gdy jasny i świetlany
Kona w mroku dzień.

Ponad stawy, ponad łąki
Płynie mglisty duch
Jakiś senny, a tak lekki,
Jak łabędzi puch.

I pieściwie tuli trawy
Rosą perli kwiat,
I tęsknotą opowija
Zadumany świat.

Płynie cicho... hen!... daleko!
Kędyś w mroczny dal...
Za nim biegnie jeh sierocy
Smutek mój i żal...

I JA SIĘ MODLĘ...

I ja się modlę w poranek ten cichy,
Gdy słońce spija z traw i z kwiatów rosy,
Gdy wonią dyszą róż, lilji kielichy,
I gdy skowronek śpiewa pod niebiosy
Swój pacierz ranny wiąż piękny choć znany—
I ja się modlę w ten ranek świetlany.

I ja się modlę w wieczór tęskny, szary,
Gdy zmierzchy tulą pieściwie swą ziemię.
Kiedy po łąkach snują się opary,
A śniat po trudach zda się śpi lub drzemie.
Gdy drzewa szumią modlitwę swą korną —
I ja się modlę w tę ciszę wieczorną...

Zakopany żywcem.

KALISZ. We wsi Kamienna gm. Błasz ki dokonano potwornego morderstwa na osobie 20-letniego Wacława Janiaka.

Między Janiakiem i jego rówieśni kiem Zygmuntem Idczakiem powstała sprzeczka, w wyniku której rzucili się na siebie. Idczak kijem ogłuszył Janiaka, a następnie zemdlonego zakopał żywcem w polu. Jeden z mieszkańców wsi, który był świadkiem zajścia, odkopał Janiaka.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Przyznają się do winy.

W drugim, wczorajszym dniu rozprawy zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni,a następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Oskarżony Ilkiw przyznaje się do udziału w napadzie. Nie zaprzecza również udziału w napadzie oskarżony Pedriw, który przyznaje się również, że po wstąpieniu do OUN. złożył przysięgę na rewolwer, którą od niego odebrał Hnatow.

Przesłuchiwani wczoraj świadkowie, to personel urzędu pocztowego w Truskawcu z czasu napadu. Świadkowie ci, za wyjątkiem Antoniego Lipki, nic do sprawy nie wnoszą. Lipka natomiast poznaje w oskarżonym Łabówce tego, który stał z rewolwerem przy drzwiach do hallu podczas napadu. Oskarżony Łabówka przyznaje, że tak w istocie było.

Proboszcz skazany
za obrazę urzędnika w służbie.

ŻYWIEC. Onegdaj odbyła się w Suchej rozprawa karna przeciwko księdzu Józefowi Sławińskiemu, proboszczowi w Suchej o obrazę urzędnika w służbie i rozszerzanie niepokojących wieści na zgromadzeniu Ch. D. w Suchej w czerwcu 1933 r.

W wyniku rozprawy ks Sławiński został skazany na karę grzywny w kwocie 500 zł., natomiast drugi oskarżony, Rzegot-Witulski został uwolniony. Rozprawę prowadził sędzia Lustig z Wadowic, bronił adw. Woźniakowski z Krakowa.

Przeciwko wyrokowi ks. Sławiński zapowiedział apelację.

Burzliwa rozprawa o podpalenie Reichstagu

BERLIN. Proces o podpalenie Reichstagu toczy się w spalonym gmachu w sali komisji budżetowej.

Przewodniczący pyta Van der Lubbego czy podpalenia dokonał sam, czy nie.

Van der Lubbe milczy. Po chwili zaś cedzi: — Tak.

Przewodniczący: — A więc podpalił pan sam?

Dymitrow woła wówczas, zwracając się do Van der Lubbego: — To niemożliwe, wykluczone, idjota.

Nadprokurator Werner: — Czy może inni przygotowywali podpalenie, lub pomagali w tem?

Van der Lubbe: — Tego nie mogę powiedzieć.

Słowa te wywołują na sali poruszenie.

Rozprawa odroczona zostaje do jutra. Kontrola i straż wewnątrz i naokoło gmachu Reichstagu zostały dziś zaostrzone. Były pałac republiki zamknięty został przez posterunki policyjne.

Na samym wstępie rozprawy dochodzi do niezwykłej ostrej scysji między przewodniczącym trybunału i Dymitrowem.

Gdy Dymitrow usiłuje przemawiać, przewodniczący krzyczy: „Milczeć!“, wówczas Dymitrow zrywa się, głośno wołając, że występuje nietylko jako oskarżony, lecz również jako swój własny obrońca.

Przewodniczący wzburzony powstaje z miejsca i oddala się wraz z członkami trybunału. Przez ten czas Dymitrow siedzi na miejscu potrząsając głową. W czasie przerwy na sali panuje wielkie poruszenie.

Po powrocie przewodniczący ogłasza uchwałę, wydalającą Dymitrowa na czas nieograniczony. Wówczas Dymitrow woła:

— Zrabowaliście mi prawo do obrony! — Poczem zwraca się do adw. Teicherta, podając mu kartkę, mówiąc:

— Oto pytanie, które chciałem postawić. Proszę, uczyń to za mnie.

Dr. Teichert z obrażoną miną odpowiada:

— Dlaczego pan tego przedtem nie uczynił — też obrońca — i spoglądając na kartkę, odrzuca ją lekceważąco na stół.

Po wyprowadzeniu Dymitrowa zeznaje oficer policji Leteit, który krytycznego wieczoru pełnił służbę na posterunku w bramie brandenburskiej i jeden z pierwszych wszedł do wnętrza płonącego Reichstagu.

Już zostało otwarte
Kino „EDEN”
pod dyr. Braci KRZEMIŃSKICH
przy ul. P. Marji Nr. 12.
Wspaniały program!
Gruntownie odnowiony lokal!
Pierwszorzędna aparatura dźwiękowa!
Szczegóły w afiszach!

DOM ZDROWIA
Lecznica Chirurgiczna i Położnicza
Sp. z ogr. odp.
Aleja Kościuszki Nr. 9. Telef. 21-21.
Lecznica urządzona nowocześnie: Separatki, pokoje podwójne.
Dr. Biluchowski Tadeusz, Dr. Goldman Leon, Dr. Franke Alfred, Dr. Kluczewski Józef, Dr. Szwedowski Stanisław.

Kino-Teatr „Atlantic“
Dziś i dni następnych
Wielki podwójny program
Potężny film psychologiczny pod tytuł. IDJOTA
W roli głównej: LON CHANEY
Oraz drugi program
POZWÓLCIE NAM ŻYĆ
Nad program: Szukajmy rodziców.

Kino-Teatr „Muza“
Dziś i dni następnych.
Wyświetla film, w którym STEFAN JARACZ stworzył tak potężną kreację, jakiej jeszcze nie oglądaliśmy p.t.
BIAŁA TRUCIZNA
Oraz drugi program
Kobieta, która się nigdy nie zapomni

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 13 października. † Edwarda
Wschód słońca o g. 6.02. Zachód g. 16.53.

Kielecka Izba Rolnicza rozpoczęła pracę.

W dniu 13 bm. w sali konferencyjnej Starostwa Częstochowskiego, w związku z nadchodzącym okresem zimowym, odbędzie się pod przewodnictwem pana starosty K. Eustachiewicza konferencja agronomów powiatowych i instruktorów rolnych z powiatów częstochowskiego, będzińskiego i zawierciańskiego.

Konferencja będzie miała za zadanie ustalenie programu prac, oraz omówienie zagadnień, które na terenie tych trzech powiatów mogą być przedmiotem największego zainteresowania, jak również dają gwarancję osiągnięcia jaknajlepszych wyników gospodarczych. Konferencja ta została zwołana w związku z rozpoczęta działalnością na terenie naszego województwa przez Kielecką Izbę Rolniczą, która uznała za celowe łączenie powiatów, posiadających pokrewną strukturę, oraz wspólne zagadnienia gospodarcze w grupy po 3—4, przyczem powiaty Będzin, Zawiercie i Częstochowa ujęte zostały w jedną grupę o zagadnieniach z zakresu produkcji roślinnej i zwierzęcej, a szczególnie ogrodnictwa, upraw specjalnych i meljoracji.

W ten sposób inicjatywa programowa prac przełożona zostanie z czynnika biurowego Izby na jaknajszersze Koła Rolnicze, nadając programowi charakter aktualności i życiowości, przy równoczesnem zapewnieniu poszczególnym powiatom możliwości realizacji ich postulatów i potrzeb.

Otwarcie nowej placówki leczniczej.

Dziś o godz. 12.30 otwarta zostala nowa placówka lecznicza. Dom Zdrowia i Lecznica chirurgiczno-położnicza w Częstochowie przy Al. Kościuszki 9.

Zarząd nowopowstałego Domu Zdrowia stanowią dr. dr. T. Biluchowski, Alfred Franke, Leon Goldman, Józef Kluczewski, Stanisław Szwedowski.

Zebranie b. ochotników armji polskiej.

W sobotę, 14 b. m., o godz. 18.30, w lokalu chóru „Pochodnia“ (Aleja Wolności 10) odbędzie się walne zebranie Związku b. ochotników armji polskiej.

Zjazd prezesów, sekretarzy i ref. oświatowych Kół Młodz. Ludowej pow. Częstochowskiego.

W ub. niedzielę w sali O.T.O.K.R. Sejmiku odbył się Zjazd prezesów, sekretarzy i referentów oświatowych Z.M.L. na którym reprezentowane było 32 Koł Z.M.L. przy obecności około 60 uczestników.

Zjazd zagaił w imieniu prezesa zarządu powiatowego Z.M.L. d-ra T. Biluchowskiego wiceprezes p. Motłoch, wygłaszając równocześnie referat programowy związany z pracą na terenie Kół.

Zkolei wygłosił referat o akcji przysposobienia rolniczego w zespołach kon kursowych na terenie Kół w związku z wytycznemi P.R. na rok 1933 | 34 agronom powiatowy p. M Ogłaza, a p. Krzemiński M. instr. roln. omówił i udzielił instrukcji o uprawie mechanicznej i nawożeniu poletek konkursowych jesienią. Po omówieniu spraw organizacyjnych wyłoniona została żywa dyskusja nad referatami i omówionym programem prac, z której wynika, że Koła Z.M.L. stają się coraz żywotniejsze i wykazują przez swą prace tężyznę i siłę organizacyjną.

Nowe władze Związku Rezerwistów.

W skład Zarządu Pow. Związku Rezerwistów weszli p.p.: komendant Pow. Związku Rezerwistów mjr. H. Jackowski Henryk—prezes, dyrektor Seminarjum Państwowego Matuszkiewicz Władysław—v-prezes, Baryła Andrzej—sekretarz, Chmielewski Józef — skarbnik, inż. Wróbel Roman—ref. wychowania obywatelskiego, Bartecki Feliks — ref. opieki społecznej i Szwaja Stanisław — członek Zarządu.

W skład Zarządu Grodzkiego Z. R. weszli p.p.: v-komisarz miasta Madeyski Marjan—prezes, prof. Wróbel Zdzisław—v-prezes, Labocha Stefan — sekretarz, Przybylski Wincenty—skarbnik, mgr. Soiński Franciszek—ref. wychowania obywatelskiego, Wojtal Wacław—ref. opieki społecznej i lekarz weter. Zembal Józef—członek Zarządu.

Strajk włoski w fabryce „Kojulen“.

Wczoraj, w fabryce „Kojulen“ przy ul. Warszawskiej 113|115 robotnicy w liczbie 29, w tem 18 kobiet i 11 mężczyzn, urządzili strajk włoski.

Pierwszy dzień strajku miał przebieg spokojny.

Uwaga narciarze!

Z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Koło w Częstochowie, komunikują nam, że utworzona została sekcja narciarska, która mając na celu krzewienie tego pięknego i zdrowego sportu, organizuje kurs narciarski w Częstochowie.

Celem dania gruntownych wiadomości zainteresowanym narciarstwem, kurs rozpocznie się już z dniem 15-ym b. m. i obejmować będzie wiadomości teoretyczne, gimnastykę narciarską, suchą zaprawę, oraz z rozpoczęciem się sezonu zimowego praktyczną naukę jazdy w terenach.

Szczegółowych informacyj udziela, oraz zapisy przyjmuje Sekretarjat PTT. Aleja Wolności 2, od godziny 9 do 14 codziennie.

Z życia Legjonu Młodych.

Odbyło się wczoraj tygodniowe zebranie częstochowskiego obwodu Legjonu Młodych które zagaił komendant mgr. W. Pikuła. Referat „Zagadnienie Państwa“ wygłosił p. R. Jarmułowicz dając w zwięzłym lecz wyczerpującym szkicu całkowity obraz poglądów na tę kwestję.

Po dyskusji odczytaniu rozkazów i komunikatów zebranie zakończono.

We wtorek teatr otwiera swe podwoje.

Wskutek remontu i przebudowy sali kameralnej tegoroczny sezon teatralny znacznie się opóźnił.

Obecnie remont dobiega już końca i jak się dowiadujemy we wtorek, 17 go b. m. odbędzie się uroczyste przedstawienie inauguracyjne klasycznej komedji Zabłockiego „Fircyk w zalotach“.

O los 1.000 rodzin robotniczych.

Jak już donosiliśmy, fabryka „Stradom“ wymówiła pracę 1.200 robotnikom, zatrudnionym na oddziale jutowym. Termin wymówienia kończy się 21 bm.

W związku z tem rozpoczęła się dziś o godz. 10 w inspektoracie pracy konferencja z udziałem dyrekcji fabryki oraz delegatów robotniczych. W konferencji biorą również udział przedstawiciele związków zawodowych. Przewodniczy inspektor pracy inż. Wasilewski. Od wyniku tej konferencji zależeć będzie los około 1.000 rodzin.

Zamiast kwiatów.

Grono nauczycielskie szkoły Nr. 12 składa 6 zł. na akcję dożywiania dzieci przy tejże szkole zamiast kwiatów na grób b. p. Poli Micówny, siostry koleżanki naszej.

Z otwarcia kinoteatru „Eden“.

Na wczorajszą inaugurację nowo otwartego kina „Eden“ b-ci Krzemińskich ściągnęła niezwykle licznie nasza publiczność, pamiętająca czasy zlikwidowanego „Odeonu“.

Śmiało można stwierdzić, że ostatnio takiego powodzenia, jak na wczorajszem otwarciu żadne z kin częstochowskich nie miało.

Opierając się na swojem długoletnim doświadczeniu, bracia Krzemińscy wskrzesili dobre tradycje „Odeonu“ i na nowej placówce sprezentowali swoje możliwości i dowód kunsztownego smaku artystycznego.

Zarówno sala jak i poczekalnia odnowione zostały bardzo efektownie. — Ciepło i harmonja dekoracyj ściennych mile zatrzymują oko widza. Sala uległa znacznym przeobrażeniom: skasowano galerje, które zastąpione zostały wygodnemi i estetycznie wykonanemi lożami.

Nowością jest wprowadzona kurtyna otwierana zapomocą specjalnego połączenia z motorami.

Na pierwszy program nowego kina dyrekcja przygotowała egzotyczny film „Wyspa zatraconych dusz“ według powieści H. G. Wellsa „Wyspa doktora Moreau“.

Nie podobna w ramach kilku zdań zawrzeć treści oryginalnego tego filmu, pełnego mocnych niesamowitych wrażeń osnutego na tle naukowych eksperymentów dra Moreau twórcy nieszczęsnych zwierzoludzi, którzy w straszny sposób mszczą się w końcu nad swoim dobroczyńcą.

Dopełnia programu dźwiękowa kronika PAT'a i Paramountu oraz doskonały film rysunkowy Flettschera.

U progu niewątpliwie chlubnie zapo-

KUP RADJO -- STATOR -- Aleja 39.

wiadającej się działalności ruchliwych b-ci Krzemińskich życzymy im w całej pełni zasłużonego powodzenia.

Opłaty na rzecz Funduszu Pracy od nieruchomości.

W myśl art. 26 ustawy z dnia 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. № 22 poz. 163) oraz § 15 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dn. 31.III 1933 r. (Dz. U. № 22 poz. 176) właściciele nieruchomości są obowiązani opłacać na rzecz Funduszu Pracy pół proc. od czynszu dzierżawnego, osiągniętego z najmu mieszkań lub budynków w całości lub części, niezależnie od ich przeznaczenia użytkowego. Opłaty od pobranego w danym kwartale kalendarzowym czynszu należy w ciągu drugiego miesiąca, następującego po tym kwartale uiścić w kasie Urzędu Skarbowego.

Równocześnie należy złożyć w kasie Urzędu Skarbowego wykaz otrzymanych sum czynszu osiągniętego w ubiegłym kwartale kalendarzowym wraz z obliczeniem opłat. Opłatom powyższym nie podlega komorne z mieszkań 1 i 2 izbowych.

Zwolnienie ustawowe od podatku od nieruchomości nie uchyla obowiązku właścicieli tychże nieruchomości do opłat o których mowa powyżej.

Zwraca się uwagę wszystkich obowiązanych do wspomnianych opłat by w ciągu dni 14 obliczyli i wpłacili do właściwej Kasy Skarbowej zaległe kwoty tychże opłat i następnie wnosili w przepisanym terminie opłaty bieżące, ponieważ w razie niezastosowania się do powyższego obowiązku zaległa należność będzie obliczoną z Urzędu i w drodze przymusowej ściągniętą wraz z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi.

Zauważa się w końcu że, niestosujący się do przepisów ustawy i rozporządzenia powołanych na wstępie karanj będą grzywną do 2.000 zł. (art. 33 ustawy).

Napad lotniczy i atak gazowy.

Dziś o godz 10.45 miasto zaalarmowane zostało gwizdem syren zwiastujących rozpoczęcie alarmu. Główna baza operacyjna znajduje się na terenie fabr. „Union Textile" i tam rozwiązane zostanie główne zadanie taktyczne napadu.

W różnych punktach miasta pękają bomby gazowe.

Po mieście krążą liczne patrole policyjne p. w. sanitarne.

W chwili oddawania numeru na maszynę atak trwa.

Znów wypadek w kamieniołomach.

W kamieniołomach Jana Mroza w Mykanowie wskutek oberwania się kamieni silnego potłuczenia głowy doznał robotnik Władysław Marchewka, którego w stanie nieprzytomnym przywieziono do szpitala Najśw. Panny Marji. Dochodzenie ustaliło że mimo iż wypadek nastąpił z winy Marchewki, to jednak w znacznej mierze spowodowany on został brakiem należytego nadzoru fachowego nad robotami.

Niefortunna wyprawa młodocianych poszukiwaczy przygód.

Przed kilku dniami policja zawiadomiona została o zniknięciu 2-ch chłopców: 15-letniego Szai Honigmana i 16-letniego Srula Berkowicza, zamieszkałych przy ul. Ogrodowej 14-16. Chłopcy ci opuścili domy rodzicielskie i udali się w niewiadomym kierunku.

Wszczęte przez władze poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, na ślad młodocianych zbiegów nie natrafiono. Dopiero wczoraj młodzi poszukiwacze przygód powrócili do domu, w podartych coprawda ubraniach i butach, lecz zdrowi i cali. Radość rodziców nie miała granic, co jednak zbiegów nie uchroniło od doraźnej kary z rąk rodzicielskich.

Jak się okazuje, chłopcy ci postanowili odbyć pieszo podróż naokoło świata. Każdy z nich zabrał po pół bochenka chleba, poczem, nie mówiąc nikomu o swych zamiarach, ruszyli w drogę 2 kilo chleba dla dwóch zgłodniałych żołądków nie starczyło na długo, to też głód dał się wkrótce we znaki młodym „poszukiwaczom przygód". Mimo to nie zrezygnowali ze swych zamiarów i w dalszym ciągu zdążali naprzód. Tak doszli do Włoszczowy. Wobec tego, że nigdzie nie mogli zdobyć pożywienia, ogarnęło ich zniechęcenie i wczoraj przybyli do domu. Tak się skończyła pierwsza ich wyprawa w Nieznane. Nie zrezygnowali oni jednak całkowicie ze zrealizowania swych planów, oświadczyli bowiem, że wkrótce zamiar swój ponowią.

Niepoprawny złodziej.

Nazywa się: Juljan Rak, zawód: „doliniarz", miejsce zamieszkania: „szary dom" na Zawodziu i areszty komisarjatów policji. Karany 15 razy. Na sali sądowej, gdzie wczoraj odpowiadał po raz 16-ty za swoją ostatnią złodziejską wyprawę, zachowuje się z wielką pewnością siebie. Co chwila uśmiecha się do popierającego oskarżenie przodownika policji, gdy jednak ten ostatni w kon kluzji swych wywodów domaga się dla Raka surowego wymiaru kary, twarz „doliniarza" przybiera złowrogi wyraz. Sąd skazał niepoprawnego złodzieja, który schwytany został przed 9 tygodniami na wypróżnianiu kieszeni bliźniego z go tówki — na 2 lata więzienia.

Wojownicza rodzinka.

Na tle niesnasek domowych doszło do bójki pomiędzy Antonim Basińskim (Prosta 4) i jego matką Anną, z jednej strony, a żoną Basińskiego, jej bratem Józefem Pierzgalskim oraz znajomym tego ostatniego, Stefanem Łęgoszem (1 Maja 37) z drugiej strony. W wyniku bójki Basiński ranny został kamieniem w głowę, zaś Józef Pierzgalski i żona Basińskiego odnieśli rany twarzy i rąk. Bójkę, która przybierała coraz groźniejszy charakter, zlikwidowała dopiero policja, zapraszając uczestników zajścia w gościnę do komisarjatu, gdzie spo rządzono sążnisty protokuł. Sprawa będzie.

Pociąg do Warszawy odwołany.

Zapowiedziany na niedzielę pociąg popularny do Warszawy Związku Strzeleckiego z powodu ćwiczeń został odwołany.

Zabawa w Straży Ogniowej.

W nadchodzącą sobotę, 14-go b. m., staraniem sekcji sportowej przy Straży Ogniowej odbędzie się popularna zabawa taneczna. Początek o godz. 21-szej.

Przedstawienie w teatrze Kolejowym.

W teatrze kolejowym w Częstochowie w niedzielę,15 b. m. na otwarcie sezonu teatralnego sekcja sceniczna przy Kolejowem Przysposobieniu Wojskowem pod reżyserją p. Ignacego Stanowskiego odegra znakomitą komedję w 4-ch aktach p. t.: „Matka Popychadło" — Jana Szukiewicza. — Początek o godz. 17.30, w czasie antraktów przygrywać będzie doborowa orkiestra. Ceny biletów: 49 gr., 75 gr., 99 gr. i zł. 1.49

Dźwiękowe Kino-„LUNA" dawniej „Grand"
Dziś i dni następnych — Dziś wielka premjera niebywałego filmu p. t. CÓRKA PUŁKU z uroczą ANNY ONDRA
Nad program: Aktualności dodatki Foxa i Paramountu
Dla młodzieży dozwolone.

W niedzielę jedziemy wszyscy do Katowic.

Pociąg popularny „Słowa Częstochowskiego".

W niedzielę 15 bm. o godz. 5.30 wyjeżdża z Częstochowy do Katowic pociąg popularny zorganizowany przez redakcję naszego pisma.

Wycieczka — której wydatną pomoc w Katowicach przyrzekł tamtejszy Touring Klub i ułatwi, udzielając przewodników zwiedzenie osobliwości miasta: Sejmu Śląskiego, Muzeum, Polskiego Radja, Teatru itd.

Niezależnie od tego uczestnicy wycieczki zwiedzą Wystawę Gospodarstwa Domowego.

Cena biletu w obie strony wynosi 5 zł. 50 groszy.

Wyjazd z Katowic do Częstochowy w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 0,30.

Zapisy oraz wszelkie dodatkowe informacje otrzymać można w redakcji naszego pisma codziennie osobiście (Aleja 32) lub telefonicznie (telefon Nr. 22-00.)

Celem uniknięcia nieporozumień i zapewnienia sobie miejsca zawczasu wszyscy zainteresowani winni możliwie przed sobotą zapisać się na listę uczestników w redakcji naszego pisma.

Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych w Częstochowie.

Jak już na tem miejscu donosiliśmy, w niedzielę 15 bm., odbędzie się w Częstochowie pod hasłem „frontem do małego obywatela", zjazd działaczy społecznych i gospodarczych powiatu częstochowskiego, zwołany przez prezydjum Rady Powiatowej B. B. W. R. pod przewodnictwem posła dr. Wiktora Gosiewskiego, prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR.

Zjazd częstochowski jest konsekwentnem nawiązaniem odbytych niedawno w Warszawie i Kielcach analogicznych zjazdów gospodarczych.

Program obecnego zjazdu przedstawia się następująco:

Godz. 10 — otwarcie zjazdu w sali Straży Ogniowej przez przewodniczącego zjazdu, godz. 10.30 — przemówienie programowe wygłosi dr. Wiktor Gosiewski, prezes Rady Wojewódz. BBWR., godz. 11.25 — „Nowy ustrój samorządu miejskiego i powiatowego" wygłosi mecenas Bogobowicz, godz. 12—„Sprawy drogowe w powiecie częstochowskim", referat, wygłosi starosta K. Eustachiewicz, godz. 12.45 — przerwa obiadowa, godz. 15 — wznowienie obrad w komisjach. Komisja miejska obraduje w sali Straży Ogniowej. Komisja rolna obraduje w sali Rady Miejskiej. Godzina 17 — zamknięcie obrad komisyjnych, godz. 17.40 — sprawozdanie przewodniczących komisyj, godz. 18—zreasumowanie wyników zjazdu i program pracy w terenie, godz. 18.30—zamknięcie zjazdu.

W komisji miejskiej wygłoszą referaty: dyr. Izby Rzemieślniczej, p. Axentowicz, na temat „Zagadnienia rzemieślnicze w woj. kieleckiem" i referat Izby Przemysł.-Handl. w Sosnowcu, p. Gadomski, na temat „Przemysł i handel Okręgu Częstochowskiego a możliwości eksportowe", oraz w komisji rolnej, dyr. KKO., p. Kobyłecki o „Banku Akceptacyjnym" i poseł Kozłowski, o „Zagadnieniach rolnych".

Pożar w mieście.

Wczoraj, o godz 19.30 miasto zaalarmowane zostało przeraźliwemi sygnałami straży ogniowej. Okazało się, że w domu przy ul. Kilińskiego Nr. 13 zapaliły się w kominie sadze.

Po kilku minutach straż ogniowa pożar stłumiła.

Straty nieznaczne.

Nadesłane.

W odpowiedzi adwok. Plebankowi.

W związku z pismem skierowanem do mnie przez adwokata p. Plebanka oświadczam, że sprawa należności p. Józefa Filipeckiego została przezemnie skierowana do prokuratora i jest przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego.

Jednocześnie stwierdzam, że nie jestem dłużnikiem p. Filipeckiego, tylko lokatorem, a czynsz mieszkaniowy każdego 1-go przesyłam przez pocztę, na co zresztą posiadam odcinki z poczty.

Kwit fikcyjny, wystawiony na 720 zł. 20 lipca 1933 r p. Filipeckiemu, unieważniam.

Polny Jan
Inwalida Pracy.
Częstochowa, Wieluńska 18

Giełda.

Dolar 5.80.
Frank szw. 172.18.
Frank fr. 34.78.
Funt szterl. 27.43.
Marka niemiecka 209.50.
Korona czeska nie notow.

WĘGIEL DRZEWNY
Nadszedł świeży transport i jest do sprzedania w firmie:
„SPOŁEM"
Aleja Wolności 41 telefon 25-30.
Tamże koks najlepszej marki oraz węgiel opałowy i przemysłowy najlepszych kopalń, sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Ceny niskie konkurencyjne.

Z RADOMSKA.

Ogólna suma Pożyczki Narodowej w Radomsku.

Radomsko łącznie z powiatem subskrybowało Pożyczkę Narodową na sumę 318,500 złotych.

Otwarcie Bazaru w Radomsku.

Onegdaj został otwarty Bazar i wystawa w Radomsku przy ul. Mickiewicza Nr. 5 w salach Gminy Wyzn. Żyd.

W dniu 15 bm. odbędzie się uroczyste zamknięcie Bazaru, wystawy szkła, robót ręcznych itp.

Zawód miłosny powodem samobójstwa.

Mieszkanka Radomska H. Filerówna usiłowała pozbawić się życia w sieni domu przy ul. Częstochowskiej 6, zażywając w tym celu dozę sublimatu.

Do denatki zawezwano dr. Aronowicza, który zastosował wypompowanie z żołądka trucizny.

Niedoszłą samobójczynię pozostawiono w domu na kuracji. Życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Przyczyna desperackiego kroku-zawód miłosny.

Sprzedaż wyrobów fabryki
ŻYRARDÓW
Marja Garbcówna
Radomsko, Reymonta 1.
Poleca: płótna, serwety, ręczniki, obrusy, kołdry, flanele, ścierki wełniane.

Niniejszem zawiadamiam, iż został otwarty Skład Konsygnacyjny mydła do prania i mycia Górnośląskiej Fabryki Chemicznej „Palma" Częstochowa, III Aleja 50. Skład został zaopatrzony we wszystkie gatunki mydła najwyższej jakości, ceny niskie. Dla p. p. kupców specjalne rabaty. Dom Handlowy III Aleja 50.

Drzewka i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy ozdobne. Winorośl. Duży wybór w Zakładzie ogrodniczym S. Jastrzębskiego w Częstochowie II Aleja Nr. 22.

Najtańsze źródło trykotaży „Dżemper" Częstochowa III Aleja Nr. 39 poleca w dużym wyborze wyroby trykotażowe

Zginęła książka wojskowa na imię Jeżerski Wincenty wydana przez P. K. U. w Włocławku.

Zgubiono legitymację Kasy Chorych wydaną na imię Andrzej Ciupa.

Słowo Sportowe

Piłka nożna.

Zawody towarzyskie.

W niedzielę, 15 b. m., o godz. 15, na stadjonie Marszałka J. Piłsudskiego, odbędą się na rzecz PZPN. zawody Brygada—Victoria. Spotkanie tych drużyn w sezonie jesiennym stanowi sensację, która budzi wielkie zainteresowanie w kołach sportowych, gdyż Victoria od czasu ukończenia mistrzostw rozegra dopiero pierwsze zawody koleżeńskie w naszem mieście, a Brygada zdajduje się dzisiaj w dobrej kondycji.

Lekkoatletyka.

Zawody o puhar przechodni dra Alfreda Franke.

Odwołane w swoim czasie zawody o puhar przechodni niezmordowanego pracownika społecznago i sportowego, p. dra Alfreda Franke odbędą się w sobotę i niedzielę, na stadjonie Marsz. J. Piłsudskiego, w których wezmą udział: zawodnicy, zawodniczki oraz juniorzy, Brygady, Victorji i Makkabi. — Na starcie stanie około 100 osób, takich zawodów jeszcze nasza publiczność nie widziała, to też zrozumiałe, że budzą one wielkie zainteresowanie. Początek zawodów w niedzielę o godz. 10 rano, a w sobotę o godz. 14-tej.

Kolarstwo.

Mistrzostwo m. Częstochowy.

Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów wraz z Sekcją Kolarską KOS. Victoria urządzają w dniu 15 b. m. bieg kolarski o mistrzostwo m. Częstochowy 50 klm. na trasie Częstochowa, Lisiniec, Wręczyca, Kłobucko, Łobodno, Kamyk, Biała, Kiedrzyn, Wały Dwernickiego, Częstochowa. Start i meta na placu Magistrackim.

Zbiórka o godz. 8.30 rano na placu magistrackim. Start o 9-tej rano.

Z powiatu Częstochowskiego.

Z Kamińska.

Mieszkańcy wsi Kamińsk (gmina Przystajń) doskonale rozumieją i oceniają potrzebę budowy szkół w Państwie, bo sami mają „szkółkę“, która już dawno powinna być zmieniona na nową. Jest to stara karczma, kupiona od żyda-piekarza zaraz na początku powstania Państwa Polskiego.

W ostatnich latach poczyniono tam udogodnienia dla dzieci (powiększono salę szkolną, wytknięto i ogrodzono boisko dla zabaw i gier), ale to wszystko jest niewystarczające, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że szkoła jest oddalona od granicy o jakie 250 — 300 mtr. — To też, gdy dotarła wieść o zawiązaniu się w Polsce Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, nadzieja wstąpiła w serca mieszkańców Kamińska.

Na żebraniu organizacyjnem zostało założone Koło Towarzystwa, do którego przystąpiło 15 członków, co, jak na stosunkowo małą wieś, jest liczbą pokaźną. Charakterystycznem jest to, że Straż Graniczna ze swojemi szczupłemi poborami śpieszy z pomocą tam, gdzie widzi dobro ogółu. Z placówki w Kamińsku należy do Koła 7 osób.

Zorząd Koła stanowią: prezes i delegat do Komitetu obwodowego — J. Czerniak, wiceprezes — Z. Zubrzycki, sekretarz — C. Tomczak, skarbnik — M. Rybacki, członek zarządu i zastępca delegata — S. Czerniakowa, zastępca członka zarządu — P. Kapuścik. Członkowie komisji rewizyjnej: J. Macioła, W. Rembielak i F. Radlak, zastępca członka komisji rewizyjnej — B. Duda.

Do akt Nr. Km. 1559-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 października 1933 r. o godz. 11 w Częstochowie ul. Panny Marji 30, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dwadzieścia sztuk żyrandoli mosiężnych z kloszami szklanemi, dwa żyrandole dwupłomienne z kloszami szklanemi, dwa żyrandole trzypłomienne z kloszami szklanemi, cztery żyrandole czteropłomienne z kloszami, szkl. 1 żyrandol siedmiopłomienny z kloszami szklanemi, sześć żyrandoli pięciopłomiennych z kloszami szklanemi, dwadzieścia tysięcy gilz porcelanowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2550, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, 6 października 1933 r.

Do akt Nr. Km. 1504-33,

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I go, zamieszkały Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza’ że w dniu 17 października 1933 r. o godz. 11 w Częstochowie, ul. Garibaldiego 15, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: kredensu otomany, stołu, żyrandola, 4-ch lichtarzy srebrnych, 2-ch par firanek, serwety pluszowej, kwieciarki, szafy do ubrania, 2 szafek nocnych, obrazu, umywalni. 2-ch kap, firanki, chodników linoleum, ampli, zegaru, wieszaka, urządzenia kuchni, 3 beczek wina, oszacowanych na łączną sumę zł. 4634, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym

Częstochowa, 9 października 1933 r,

Do akt Nr. Km 1562-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew I-go, zamieszkały w Częstochowie ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 20 października 1933 roku od godz. 11 w Częstochowie ul. Wilsona 22, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: zegarka złotego, szafy bieliźniarki, komody, lustra tremo żyrandola, kanapy, stołu, szafki i kredensu, oszacowanych na łączną sumę zł. 555, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, 10 października 1933 r.

Komornik **Mackiewicz.**

Do akt Nr. Km. 1232 1933-3.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław **Woźniakowski**, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 18 października 1933 r. od godz 11 rano na pokrycie należności Hindy Pomeranc i inn. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Joska Kornberba w jego lokalu w Koniecpolu składających się z szafy, bieliźniarki, kozetki, 2-ch nocnych szafeczek, stołu, kredensu, futra męskiego i innych, oszacowanych na łączną sumę 537 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, 4 października 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

RADZIMY PANI DOMU

Marmelada z dyni z żórawinami.

Doskonałą i tanią marmeladę otrzymać można z dyni dodając do niej żórawiny. Używa się: 1 kilo dyni, 60 deka cukru, 1 cytrynę i żórawiny do smaku. Dynię obrać, przekroić, wybrać pestki i włókna, pokrajać, zalać wodą i dusić. Gdy już jest miękka, przetrzeć starannie i dodać cukier, sok z cytryny, żórawinowy i smażyć. Można i bez żórawin, lecz będzie nieco mdła.

Likiery.

Podajemy tutaj przepis na doskonałe likiery, które każda Pani Domu przygotować może.

Likier gruszkowy.

Użyć: 1 kilo gruszek, 1 litr spirytusu, pół litra wody, 75 deka cukru i kieliszek araku. Przy mniejszych ilościach zmniejszyć odpowiednio proporcję. Gruszki obrać i gotować je w syropie z cukru poczem dodać kieliszek likieru. Zlać syrop z gruszek, dodać spirytus, przefiltrować i zlać do butelek.

Likier kawowy.

Użyć ćwierć kawy w najlepszym gatunku, 1 litr spirytusu, pół litra wody, 75 deka cukru. Kawę zemleć, jak do naparzania, zalać spirytusem i pozostawić na tydzień. Zrobić syrop z cukru i zalać go, gdy ostygnie spirytusem z kawą. Po przefiltrowaniu wlać do butelek.

Krupnik lub grzanka.

Wziąć: pół litra miodu, kwiat muszkatołowy, 1 litr spirytusu, cynamon, goździki. Zagotować miód z wodą, zeszumować, osobno wygotować pod przykryciem korzenie w ćwierć litra wody, odwar wlać do miodu, potem spirytus i przecedzić. Można podawać gorący w filiżankach, lub zlewać w butelki — zimny doskonale smakuje.

Swietne wódki domowe.

Porterówka.

Zagotować pół litra porteru z 30 deka cukru, po ostygnięciu dodać pół litra spirytusu. Wódka gotowa jest odrazu.

Kminkówka.

Zagotować syrop z pół klg. cukru i pół litra wody. Do ciepłego syropu wsypać 1 łyżkę tłuczonego kminku i tak pozostawić na całą noc. Na drugi dzień zalać pół litrem spirytusu a na następny dzień przefiltrować do butelek.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia
LEKARZ-DENTYSTA
Unikajcie partaczy dentystycynych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość“ lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

Konkurs literacki „Słowa Częstochowskiego“

Kupon Nr. 7.

za najlepszy utwór uważam:

tytuł: ....

autor: ....

Imię i nazwisko czytelnika: ....

....

Adres: ....

Z KRAJU.

„Okrężny“ oszust wpadł w ręce policji.

Od dłuższego czasu grasował wśród nauczycielstwa w Poznańskiem i na Pomorzu oszust, podający się za inżyniera Józefa Wilhelma Foerstera. Naciągał on władze zzkolne na dostawę książek i materjałów piśmiennych po cenach konkurencyjnych. Pobrawszy zaliczki, oszust zmykał. Na podstawie posiadanego rysopisu wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali oszusta w ubiegły poniedziałek w jednej z kawiarń warszawskich. Oszusta osadzono w więzieniu do dyćpozycji władz śledczych.

Zagadkowy napad na dziewczynkę.

Wczoraj na wracającą od kolgżenki uczenicę szkoły powszechnej, 12-letnią Esterę Rebstein, przy zbiegu ul. Puckiej i Ciesielskiej w Łodzi napadł nieznany osobnik, który bez słowa, zbliżywszy się do dziewczynki, ugodził ją nożem w okolicę kości biodrowej.

Przerażona dziewczynka upadła na chodnik, zalewając się krwią. Skorzystał z tego tajemniczy osobnik i uciekł. — Policja wszczęła dochodzenie.

Rozwydrzenie parobków przechodzi wszelkie granice.

Widownią niezwykle krwawej i tragicznej w skutkach bójki była wieś Chodybki, pow. kaliskiego.

Późną nocą do wsi wracało kilkunastu pararobczaków. W pewnej chwili wynikła między nimi sprzeczka, której powodem była jedna z wiejskich dziewcząt.

Po wymianie ostrych słów doszło do krwawej bójki, w czasie której wydarzył się śmiertelny wypadek. Jeden z parobczaków, Bronisław Langner, uderzony tępem narzędziem w głowę, padł okrwawiony i po chwili zakończył życie.

Morderstwo nie wstrzymało rozwścieczonych chłopaków, którzy nadal bili się, kalecząc i raniąc się wzajemnie.

W czasie tej krwawej bijatyki zostali ciężko ranni sprawcy mordu: Jan Krzosek i Stefan Tomczyk.

Zawiadomione o zbrodni władze policyjne aresztowały sprawców. Zwłoki Langnera zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowych.

Zamiana nieboszczyka.

W szpitalu św. Ducha zmarł przed dwoma dniami 53-letni Ignacy Wierzchowski (Leszno 51). Rodzina zwróciła

GOŁEM OKIEM.

W czasie procesu bandy przemytniczej Bachracha, współoskarżony Kon tak zmitygował Bachracha, wyrażającego ujemną opinję o jego żonie: „Moja żona jest zawysoko postawiona, żeby pan ją brał w usta”.

Możnaby tego samego terminu użyć w stosunku do urzędników państwowych i we wogóle do polskich pracowników umysłowych, tych najofiarniejszych z ofiarnych obywateli kraju.

Mimo to biorę ich nietyle w usta, ile na papier, by chwałę ich głosić.

Jako, że „Słowo” ogłosilo Konkurs Literacki, przeto obok prawdziwych poetów utalentowanych, trafiają się i różne „poetniki”, które w „Słowie” chcą „stać” (jak się mówi: „stoi napisane”).

I odmów tu takiemu, gdy prosi i choć niezupełnie zdarnie, ale uczciwie pisze.

Np. taki wiersz, z serji urzędniczej, takie wierszowane „Gołe oko” urzędnicze:

Głód, chłód, trud — bied, trosk wbród — żaden ich nie zmieni cud — wiecznie chudł; będzie chudł — pieśń to stara, choć bez nut! — Wprzęgnion w ciężki pracy pług — najwierniejszy z wiernych sług — straszon biczem „nowych rug” — tłukł i nadal będzie tłukł — życie marne, pełne trwóg — przed okrzykiem: „oddaj dług”.

I tu rata i tam rata — ta jest z zimy — tamta z lata, — jedną dziurę drugą łata, — na terminy ciągle lata.

Los mu ciągle figle płata... — czasem kapnie coś tam... z nosa — zły jest zawsze, niczem osa — żona bosa— dzieci gołe — krzyczą, piszczą pod niebiosa — ciągną połę: — płać za szkołę! — „tata, tata” — wszyscy robią zeń warjata!

To pożyczka, to znów składki: — „daj na „gaz” — daj na dziatki, na „lopp”, na „podupadłe młode matki” — znaczki — kwiatki, zbiórki, rozbiórki — dobrowolne te podatki, wyciągają zeń ostatki — związki, ligi — tak jak strzygi — drą zeń skórę na wyścigi!

Dozorca (czyż jego wina), tę hołotę też przeklina — „lepiej szewcem mieć już syna“ — Bo czy racji jest w tem krztyna, aby taką mając pensję — do „elity” mieć pretensję!

Objad: zupka i ziemniaczki— na wieczór wikt nie bylejaczki — raz (tak pierwszego!) wódzia, mięso — nogi mu się trzęsą — spodnie świecą — rychło zlecą, garnitur pozszywany nicco -- ka pelusik szaro-płowy — z niestrzyżonej spada głowy — oto urzędnik państwowy!”

I nie wydrukuj tu takiego poematu, rozwodnionym atramentem na „nakazie płatniczym” pisanego. Nie poradzi — trzeba. Jako, że szczery, choć nie literacko-konkursowy.

Wyżej wymieniony Kon, z procesu bandy przemytniczej zabronił Bachrachowi „brać żonę w usta”, jako, że jest osobą wysoko postawioną. Urzędnik, ten najofiarniejszy z ofiarnych. który ofiarowuje Państwu pożyczkę bezzwrotnie, stoi u szczytu. Mimo to kładę Go Wam Czytelnicy do ust, bo wiem, że ulokujecie ich w Waszych sercach.

Czyż nie rozrzewniający jest taki „stwór”, oczekujący cierpliwie od drugiego b. m. na „pierwszy” następnego miesiąca i wypisujący akta „w koszulkach” i wymyślający dziwaczne łamigłówki urzędowe, podawane „stronom” w zawiłej formie, gwoli łatwiejszego ich zapamiętania i zrozumienia.

Bez cienia złośliwości, a jedynie „okolicznościowo” przytaczam anegdotkę z życia urzędniczego. Nie popełniam niedyskrecji, jako, że anegdotkę tę opowiadają sobie wszyscy głośno na ucho.

Proszę więc o wyrozumiałość i przebaczenie i zgóry przyrzekam poprawę: więcej już nie będę.

Obojętnie, w którem mieście odbywa się egzamin urzędniczy.

— Wy skąd? — pyta egzaminator.

— Z Sosnowca! — odpowiada egzaminowany kandydat na urzędnika.

— Ta joj! Taż tam sami głupi ludzie, ta i jak wy możecie być urzędnikiem? Następny.

— A wy skąd?

— Z Częstochowy.

— Im bliżej Warszawy, tem naród głupszy. Następny, Wy skąd?

— Ta ja z Kołomyi.

Tatu, ta wy z Kołomyi? Taż tam sam mądry naród! Taż mój wujcio mieszka w Kołomyi. Taż wy tato nie musicie wcale składać egzaminu...

Słowo się rzekło — nie piszę więcej.

Ja.

się do jednego z zakładów pogrzebowych przy ul. Leszno 32, powierzając załatwienie spraw, związanych z pochowaniem zmarłego.

Wczoraj wieczorem w kaplicy przy szpitalu św. Ducha miało się odbyć wyprowadzenie zwłok ś. p. Wierzchowskiego do kościoła Najśw. Marji Panny na Lesznie. W kaplicy zebrała się rodzina; żona zmarłego Stanisława Wierzchowska zażądała otworzenia trumny. Wówczas okazało się, iż w grabarni popełniono omyłkę, zamiast zmarłego Wierzchowskiego do trumny włożono zwłoki innego zmarłego, mężczyzny w wieku około 25 lat. Ujawnienie wypadku zamiany zwłok wywołało wśród zebranych w kaplicy zrozumiałą konsternację. Żona zmarłego straciła przytomność.

Wezwano policję, która stwierdziwszy co było przyczyną zamieszania uspokoiła zebranych.

Za karygodne niedbalstwo obwiniono dwóch grabarzy Edmunda Walędziaka i pomocnika jego Stefana Jachimiaka. Ci zkolei wnieśli pretensje do pracownika zakładu pogrzebowego Józefa Zajączkowskiego (Leszno 115). Wywiązała się sprzeczka, podczas której grabarze pobili dotkliwie Zajączkowskiego.

W makabrycznej historji policja zmuszona była poraz drugi inteuwenjować. Pobitego Zajączkowskiego opatrzył lekarz Pogotowia.

Zbrodniarz rzucił się w ogień, który przygotował dla swoich teściów.

W kolonji Gulbiny, gminy rzeszańskiej wydarzył się następujący akt zemsty osobistej:

Do kolonji tej przybył bezrobotny, Władysław Józewicz, który podpalił zabudowania Wiktora Czernisa, wydzierżawione jego teściom Płaczewiczom. — Płaczewiczowie mieli z Józewiczem zatarg na tle wypłaty posagu. Ponieważ teściowie odmówili zięciowi wydanla pieniędzy ten podłożył w nocy ogień pod ich dom, licząc na to, że teściowe znajdą śmierć w ogniu. Staruszkowie jednak w porę zauważyli niebezpieczeństwo. Kiedy zbrodniczy zięć zauważył wychodzących z płonącego domu teściów sam rzucił się w ogień, ponosząc śmierć.

Hinduska księżniczka uciekła do Europy.

Gdy przed wiekiem angielska arystokratka lady Douglas Blake, podczas swej podróży na wschód, zakochała się w pięknym hindusie, w Londynie wybuchł skandal.

Romantyczna angielka, bowiem, nie chciała słyszeć o powrocie do kraju, chciała za wszelką cenę zostać „najukochańszą żoną maharadży“. Postawiła na swojem. Poślubiła ukochanego i wstąpiła do jego haremu.

Wkrótce o angielce zapomniano i oto, pewnego mglistego październikowego ranka r. 1933 na dworzec kolejowy w Londynie przyjechała jakaś smagła panienka o dużych czarnych oczach, ale włosach zbyt jasnych na rodowitą hinduskę.

Panienka wsiadła w taksówkę i kazała się zawieźć do jednego z licznych hoteli, utrzymywanych przez misję.

Przebrawszy się w hotelu, panienka kazała się zawieźć do eleganckiej dzielnicy Londynu, do domu zamieszkałego od dziesiątków lat przez rodzinę lorda Douglas Plaka.

Tu, kazała się meldować jako kuzynka pana domu. Przyjęto ją z zaciekawieniem i wówczas opowiedziała, że jest w prostej linji wnuczką romantycznej angielki i pięknego maharadży, że „odezwała się w niej krew angielska“, że nie chcę pozostać na wschodzie, a zwłaszcza po ślubie dostać się do haremu i że zamierza w Londynie zarabiać samodzielnie na własne utrzymanie.

Prasa angielska zajęła się młodą panienką, nieomal że tak żywo jak przed wiekiem jej romantyczną babcią.

Ryba o trzech oczach.

W pogoni za osobliwościami dla pieniędzy.

Od czasu do czasu czytelnicy gazet, dowiadują się o nadzwyczajnych odkryciach różnych dziwów natury. Że morza w swych głębiach kryją różne dziwolągi to stwierdzają odkrycia uczonych badaczy, lecz często również zapaleni przyrodnicy padają ofiarą sprytnych oszustów.

Niedawno pojawił się w „New York Herald Tribune“ artykuł, opisujący odkrycia w Kalifornji wątłusza z trzema oczami. Do artykułu była załączona fotografja.

Zdawałoby się, że fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości, tembardziej, że w parę dni później w „The American Naturalist“, ukazał się również artykuł, opatrzony licznemi fotografjami tej żywej ryby, trzymanej w akwarjum pewnego bogatego zbieracza przeróżnych dziwów przyrody.

Niestety, okazało się to wszystko nieprawdą i sprawa tego niezwykłego wątłusza wygląda następujaco: Pewien zapalony zbieracz przyjaźnił się z jakimś marynarzem, który mu za obfitą zapłatą łowił i dostarczał różne dziwy świata głębin morskich. Nie mogąc czas dłuższy dostarczyć swemu chlebodawcy nowego okazu, marynarz wpadł na pomysł zaopatrzenia złowionej ryby w trzecie oko, wycięte jakiejś innej rybie.

Zapalony zbieracz, otrzymawszy niezwykły okaz, wynagrodził marynarza po królewsku, rybę umieścił w akwarjum, sfotografował i wiadomość podał do prasy.

Fałszerstwo było zrobione tak znakomicie, że nikt się na tem nie poznał i sprawa nabrała w świecie naukowym rozgłosu.

Niestety, marynarz upiwszy się, opowiedział całą historję stworzenia dziwoląga i tak się wszystko wydało.

U ryb żyworodnych trafiają się często trzyoczne embrjony, pochodzi to z zrośnięcia dwóch głów, okazy takie jednak albo zwykle zdychają zaraz po urodzeniu, lub trzecie oko stopniowo u nich zanika. Trzyocznego więc wątłusza uznano za unikat zupełnie możliwy i dlatego ujawnione fałszerstwo jakiś czas nawet tuszowano.

RADJO.

WARSZAWA 13 października

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego, 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.30 Dz. połudn i wiadom. meteor. 12.35 Dalszy ciąg muzyki salon. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Komunikat Zw. Sportowego. 15.50 Chwilka morska i kolonjalna. 15.55 Płyty gramofonowe. 16 40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Koncert solistów. 17.50 „Książka rolnicza“. 18.00 Odczyt. 18 20 Muzyka lekka. 19 05 Rozmaitości. 19.20 Weekend. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Dzien. wiecz. 20 00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncet symfoniczny. 22.00 Wiadom. sportowe 22.00 Muzyka taneczna z cukierni „Ziemiańskiej“. 23.00 Wiadom. meteorologiczne dla komunik. lotn. i komun. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 października

7 00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz. bież. 11.30 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11 40 Płyty gramof. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z Warszawy. 15.30 15 30 Kom. gospod. z Warsz. 15.40 Komun. gosp. 15.50 Pogadanka 16.05 Recital śpiewaczy. 16.40 Transmisja z Warszawy 17.50 Płyty gramofon. 18.00 Odczyt z Wilna 18 20 Muzyka lekka z Warszawy. 19.10 Rozmaitości. 19.20 Kom. sportowy. 19.25 Feljeton z Warszawy 19 40 Program na dz. nast. 19.45 Transmisja z Warszawy 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Wiedz, że żarowki „Helios“
są najlepsze
Kup a przekonasz się.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA“
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448.
PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

109) POWIESC.

— Upaść tak nisko? nieprawdaż, pani? — zapytała z goryczą Gualeza. — To wychowanie odebrałam przed niedawnym czasem; winnam je szlachetnemu mężowi, który również mnie nie znał jak pani, nie dano mu nawet za mną dobrego świadectwa, a ulitował się nademną. .

— Któż to jest?

— Nie wiem.

— Czy wiesz jak się nazywa?

— Wiem, — odpowiedziała Gualeza z zapałem; — mogę ciągle błogosławić i uwielbiać to imię. Nazywa się Rudolf.

— Czy stary?

— Młody jeszcze.

— A piękny?

— O! piękny, jak jego serce.

Namiętna wdzięczność malująca się w tych słowach, sprawiła przykre wrażenie na markizie. Jakieś niezwyciężone niepojęte przeczucie mówiło jej, że to książę.

— Dozorczyni nie omyliła się, — pomyślała Klemencja, — Gualeza kochała Rudolfa. jego imię we śnie wymówiła.

Klemencja pomimo szlachetnych przymiotów duszy i serca, była kobietą; kochała Rudolfa, chociaż zagrzebała tę tajemnicę we własnym sercu. W pierwszym momencie bolesnego wrażenia, upatrywała w Gualezie rywalkę. Oburzyła się jej duma na myśl, że mimowolnie się rumieni, że cierpi.

— Powiedzże mi panna, jak ten protektor może nie pojmując tak nagłej zmiany — czyli panią czem która w sposób rażący odbijała od pierwszych jej słów pełnych łaski i dobroci. — Jakim sposobem tu się panna dostałaś?

— Boże — odpowiedziała trwożliwie Gualeza nie pojmując tak nagłej zmiany — czyli pani czem obraziłam?

— Czy potrzeba, żebym ważyła każde moje słowo? Ponieważ chcę się zająć losem panny, sądzę, że mam prawo zapytać, oto i owo.

Ledwie wymówiła Klemencja te słowa, już ich żałowała: najpierw przez szlachetność, a potem dla przyczyny, iż takim sposobem niczego nie dowie się od rywalki. Dodała więc znowu nieco łagodniej, żeby nagłą zmianą nie obudzić podejrzenia w Gualezie.

— Powtarzam, że prawdziwię nie pojmuje, jak taki dobroczyńca mógł cię zostawić w więzieniu? jak sama powróciwszy na dobrą drogę, mogłaś być przytrzymaną w nocy na ulicy. A chociaż niemam innego prawa do twego zaufania prócz chęci zrobienia ci dobrze, obiecuję ci raz jeszcze zachować tajemnicę, jeżeli mi ją powierzysz i pomódz ci we wszystkiem o ile tylko będe mogła.

Takim zwrotem markiza odzyskała stracone zaufanie Gualezy, która nawet wyrzucała sobie, że nie zrozumiała pani d'Harville.

— Przed trzema miesiącami—rzekła do Klemencji — pan Rudolf umieścił mnie o pięć mil stąd na forwarku. Sam mnie tam zawiózł i powierzył w ręce szanownej kobiety, którą kochałam jak matkę. Pani ta z proboszczem tamtejszym, zajęli się serdecznie mojem wychowaniem.

— A pan Rudolf, czy często tam przyjeżdżał?

— Przez czas mego pobytu był tylko trzy razy.

Klemencja nie mogła ukryć radości.

— I kiedy przyjeżdżał byłaś bardzo szczęśliwą?

— O! pani, więcej niż szczęśliwą, było to uczucie wdzięczności, bo między nim a mną, między nim a innymi istnieje duży przedział.

— Dlaczegoż opuściłaś szczęśliwe schronienie, które znalazłaś na folwarku?

— Niestety, przeciw mej woli. Przed kilku dniami, dodała Gualeza drżąc na samo wspomnienie, szłam na plebanję, kiedy niegodziwa kobieta, która mnie dręczyła w młodości, z wspólnikiem, zasadzeni w parowie, rzucili się na mnie, związali i unieśli do fiakra.

Zaledwie fiakr ruszył, kobieta koniecznie chciała mi twarz spalić witrjolem, żeby mnie oszpecić.

— Co za okropność! Biednę dziecię! któż cię od tego ocalił?

— Jej wspólnik, ślepy, zwany Bakałarzem. Wszczęła się walka między nim i Puhaczką, lecz Bakałarz zmusił ją wyrzucić oknem butelkę z witrjolem. Noc była ciema. W półtory godziny, powóz zatrzymał się na równinie Saint-Denis, człowiek na koniu tam czekał na nas, a na jego pytanie: — Czy macie ją przecie? — Mamy, odpowiedziała Puhaczka. Jeżeli pan chcesz się pozbyć dziewczyny, najlepiej będzie, że ją położymy na ziemi, ja ją przytrzymam i pojazd po niej przejedzie, będą myśleli, że przypadek.

— Ach okrutna!

— Puhaczka byłaby gotowa tak zrobić. Szczęściem ów konny powiedział, że nie chce aby mi się co złego stało, że mnie tylko trzeba przez dwa miesiące trzymać w tak ścisłem zamknięciu, abym nie mogła wyjść, ani do nikogo napisać. Puhaczka przekładała żeby mnie osadzić w szynkowni Czerwonego Janka, na Polach Elizejskich i zamknąć w piwnicy. Konny zgodził się na to, obiecując, że po dwóch miesiącach zapewni mi los lepszy, niż miałam na folwarku Bouqueval.

— Jakaż dziwna tajemnica!

— Ten człowiek dał Puhaczce pieniądze, obiecał jej dać jej więcej i oddalił się galopem. Kiedy podjeżdżaliśmy do rogatek Paryża, Bakałarz do Puhaczki: „Chcesz zamknąć Gualezę w piwnicy czerwonego Janka, a wiesz przecie, że ją czasem Sekwana zalewa? Chciałabyś więc ją utopić!“ — „Chcę“, odpowiedziała Puhaczka. Bakałarz jej na to: — „A ja nie chcę, żeby się utopiła, nie zawiozę jej do Czerwonego Janka“. Puhaczka równie jak ja dziwiła się, że mnie ten człowiek broni i przysięgła w gniewie, że mnie mimo jego woli zawiezie do Czerwonego Janka. —Nie lękam się tego, mówił Bakałarz, trzymam Gualezę za rękę i nie puszczę jej, a ciebie uduszę, jeśli się do niej zbliżysz. — Cóż z nią zrobisz? spytała go Puhaczka, trzeba ją przecież zamknąć na dwa miesięce. — Mam sposób, odpowiedział Bakałarz, pojedziemy na Pola Elizejskie, zatrzymamy się o kilka kroków od jakiego odwachu, ty pójdziesz po Czerwonego Janka, teraz północ, zastaniesz go w szynku, on zaprowadzi Gualezę na odwach i powie, że to dziewczyna z Cite, którą spotkał włóczącą się koło swojej szynkowni. Ponieważ pod karą trzech miesięcy więzienia zabroniono takim dziewczynom chodzić po Polach Elizejskich, a Gualeza jeszcze zapisana w policji, osadzą ją w więzieniu św Łazarza. — Ale, powiedziała znowu Puhaczka, Gualeza nie da się uwięzić, na odwachu wszystko wyjawi. I choćby ją nawet uwięzili, napisze do swego protektora i wszystko się odkryje. — Owszem, pódzie dobrowolnie do więzienia, odpowiedział Bakałarz, bo wprzódy przysięgnie, że nikomu nic nie powie, powinna to dla mnie zrobić bom ją bronił od witrjolu, a gdyby złamała przysięgę, spalimy wyrżniemy cały folwark. Po tem Bakałarz rzekł do mnie.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“. Najśw. Marji Panny Nr. 41.